

# Maria Musioł

---

## "Z Łucka do Świdnicy", Lucjan Momot, Świdnica 2008 : [recenzja]

---

Wrocławski Przegląd Teologiczny 18/1, 311-314

---

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Całość opracowania składa się z pięciu rozdziałów (I. *Samobójstwa altruistyczne – mnogość interpretacji*; II. *Samobójstwa altruistyczne będące protestem politycznym*; III. *Samobójstwa altruistyczne podczas wojny*; IV. *Samobójcze ataki terrorystyczne*; V. *Opinie młodzieży na temat samobójstw altruistycznych*), logicznie z sobą powiązanych, ukazujących z rozmaitych perspektyw teoretycznych i empirycznych problem samobójstw altruistycznych. Rozważania są oparte na bardzo bogatej literaturze przedmiotowej i pomocniczej (łącznie blisko 600 pozycji), w formie książek, artykułów i źródeł internetowych, także w języku angielskim i niemieckim. Czytelnik otrzymuje do lektury swoistą *summę* socjologiczną dotyczącą samobójstw, stawiającą jej autora wśród wybitnych polskich uczonych zajmujących się problematyką suicydologiczną, jak Maria Jarosz czy Brunon Hołyst. Opiniowana praca nie ma odpowiedników w polskiej literaturze socjologicznej, a do pewnego stopnia i w europejskiej. Jej koncepcja jest osobistym osiągnięciem Adama Czabańskiego. Zawiera ona liczne wnioski i konstatacje ukazujące i wyjaśniające zjawisko samobójstw altruistycznych, zwłaszcza w świetle teorii racjonalnego wyboru Mansura Olsona.

Książka *Samobójstwa altruistyczne*, jak również wcześniejsze prace naukowe Adama Czabańskiego wzbogacają dorobek polskiej socjologii empirycznej, a także wnoszą ważne elementy do dyskursu nad kształtem i formami polskiej transformacji. Wybrał on określoną rzeczywistość społeczno-kulturową jako przedmiot swoich badań i obraca się konsekwentnie w ramach przyjętych przez siebie założeń teoretycznych i szczegółowych dyrektyw metodologicznych. Starał się te założenia sprecyzować i trzymać się przyjętej przez siebie metody, choć jej wybór i zakres zastosowań może nie być do końca bezdyskusyjny. Starał się jednak wydobyć w granicach obfitych materiałów socjologicznych i historycznych to wszystko, co było konieczne dla naświetlenia postawionego problemu. Przyjmuje on w pełni postawę obiektywnego i rzetelnego badacza, który nie miesza założeń ideologicznych z podejściem doświadczalnym, zachowuje w analizach empirycznych neutralny aksjologicznie punkt widzenia. W polskiej literaturze socjologicznej są potrzebne adekwatne analizy życia społecznego, opracowane kompetentnie i obiektywnie.

ks. Janusz Mariński

LUCJAN MOMOT, *Z Łucka do Świdnicy. Rzecz o Księdzu Prałacie Dionizym Baranie (1913-1995), kapłanie diecezji łuckiej i archidiecezji wrocławskiej*, Wydawnictwo Maria, Świdnica 2008, ss. 104.

Lucjan Momot przedstawił w tej pracy życie i działalność duszpasterską księdza prałata Dionizego Barana w diecezji łuckiej oraz w archidiecezji wrocławskiej.

W pracy tej wykorzystał materiały źródłowe zebrane przez pracowników Miejskiej Biblioteki Publicznej im. C.K. Norwida w Świdnicy, przygotowane do ekspozycji z cyklu *Wybitni świdniczanie*, poświęconej życiu i posłudze duchowej ks. prałata Dionizego Barana i zatytułowanej: *Być w służbie Boga, Kościoła i polskiego narodu* (Świdnica, maj-lipiec 2003). Wykorzystał też maszynopis pracy magisterskiej T. Filipowskiej: *Książd prałat Dionizy Baran. Kapłan i duszpasterz* oraz liczne artykuły, które ukazały się w prasie lokalnej w Świdnicy po śmierci ks. prałata D. Barana (zm. 1995).

Praca Lucjana Momota obejmuje cztery rozdziały. W rozdziale pierwszym przedstawił rys biograficzny swojego bohatera do czasu jego ekspatriacji do Polski w 1945 r.

Ks. prałat Dionizy Baran urodził się 4 października 1913 roku w Sieniawie nad Sanem koło Jarosławia, w Galicji, będącej podówczas pod panowaniem cesarza Franciszka Józefa. Rodzice jego, Jan i Zofia z domu Buško, bardzo dbali o wychowanie sześciorga dzieci: czterech córek oraz dwóch synów – Dionizego i Antoniego. „Więzi rodzinne, zrodzone i zakorzenione w dzieciństwie, trwały do końca życia prałata. Czuł się odpowiedzialny między innymi za wcześniej osierocone dzieci ukochanej siostry Heleny. Zajmował się nimi z ojcowską troską, uczestnicząc w ich wychowaniu i kształceniu” (s. 20). Szkołę podstawową ukończył w rodzinnej Sieniawie, po czym jego stryj, ks. Józef Kranowski, skierował go do Państwowego Gimnazjum Bolesława Chrobrego w Leżajsku. Maturę złożył w 1934 roku, po czym został powołany do odbycia rocznej służby wojskowej w Szkole Podchorążych w Jarosławiu. W 1935 roku wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Łucku, który należy do najstarszych miast na Wołyniu. Wzmiankowany jest już w roku 1085. Był on stolicą ksiąząt ruskich i kijowskich, następnie włodziemsko-wołyńskich i halicko-wołyńskich, potem litewskich, a od unii lubelskiej w roku 1569 należał do Korony i został stolicą województwa wołyńskiego. W roku 1795 Łuck został włączony do Rosji. Dopiero w roku 1920 powrócił do Polski jako stolica województwa wołyńskiego. W roku 1428 Łuck stał się siedzibą biskupstwa rzymskokatolickiego. Czternastego grudnia 1925 roku pięćdziesiątym czwartym biskupem ordynariuszem diecezji łuckiej został mianowany ks. bp dr Adolf Piotr Szelażek (1865-1950). „Od tego czasu diecezja zaczęła leczyć rany po zaborach i po krótkich, ale tragicznych rządach bolszewickich” (s. 23). W latach 1925-1939 utworzono w diecezji łuckiej pięć nowych dekanatów i ponad siedemdziesiąt parafii; ponadto wybudowano lub odnowiono czterdzieści kościołów oraz sto kaplic. Wyremontowano i odnowiono po pożarze w roku 1924 katedrę pw. Świętych Piotra i Pawła. Istotnym wydarzeniem dla życia duchowego diecezji łuckiej było sprowadzenie z Warszawy w listopadzie 1935 r. udownego obrazu *Matki Bożej Latyczowskiej*, Pani Podola i Wołynia. „Słynący od wieków cudami obraz został umieszczony w wielkiej niszy ołtarza łuckiej katedry, gdzie w okresie międzywojennym, aż do lata roku 1945, cieszył się wielkim kultem” (s. 24).

Ks. Dionizy Baran zawsze ciepło i serdecznie wspominał Łuck oraz „z wielkim wzruszeniem wspominał lata studiów w łuckim Wyższym Seminarium Duchownym – pod ojcowskim, troskliwym okiem biskupa ordynariusza, który miał szczere zaufanie do swoich podopiecznych”, podkreślał też życzliwość ze strony łuckich profesorów.

Jedenastego czerwca 1939 roku alumn Dionizy Baran przyjął święcenia diakonatu z rąk bp. A. Szelażka. Wybuch drugiej wojny światowej zastał go na wakacjach w domu rodzinnym. Rowerem z Sieniawy przedostał się do Łucka, gdzie bp A. Szelażek, obawiając się likwidacji seminarium przez bolszewików, przyspieszył święcenia kapłańskie ostatniego rocznika. Piętnastego października 1939 roku diakon D. Baran, wraz ze swymi kolegami z roku, został wyświęcony na kapłana w łuckiej katedrze. W latach 1939-1943 ks. Baran był kapelanem sierocińca w Łucku, a następnie proboszczem parafii Perespa koło Kowła, wikariuszem parafii w Kowlu i wreszcie od 18 sierpnia 1941 roku – proboszczem parafii Sienkiewiczówka w dekanacie łuckim. Na jej terenie mieszkała obok Ukraińców, Żydów i Czechów ludność polska. Latem 1942 r. w ciągu jednego dnia, policja ukraińska oraz Niemcy wymordowali w Sienkiewiczówce Żydów zgromadzonych w getcie. W kwietniu 1943 roku rozpoczęły się w tym rejonie wzmoczone mordy ludności polskiej i palenie jej zagród przez grupy uzbrojonych Ukraińców. Od 19 czerwca 1943 roku UPA intensywnie gromadziła siły wokół Sienkiewiczówki. „W tej dramatycznej sytuacji placówka samoobrony z księdzem Baranem,

posłuchawszy rady życzliwego Polakom Niemca Leopolda Hampela, podjęła decyzję o ewakuacji ludności polskiej z Sienkiewiczówki do Łucka. Przygotowania czyniono szybko, ale w spokoju, aby nie obudzić czujności banderowców” (s. 27). Konwój ludności polskiej został zorganizowany na wzór wojskowego taboru: pod osłoną oddziału samoobrony i żołnierzy Hempla wyruszył do Łucka 23 czerwca 1943 roku.

Ks. Baran, jadący konno i w kapeluszu, czuwał nad całością. Konwój po przebyciu około trzydziestu kilometrów dotarł szczęśliwie do Łucka. Po drodze był atakowany przez małe grupki uzbrojonych bojowników z UPA. „Chytremu Lachowi – ks. Dionizemu – przestrelili kapelusze. Po przybyciu do Łucka uświadomił sobie, że został cudownie ocalony. Za tę łaskę ze skruczą i wielką miłością podziękował Bogu najlepszemu i Najświętszej Pannie Maryi Łatyczowskiej” (s. 28). W Łucku część uciekinierów z Sienkiewiczówki zatrzymała się u rodzin i znajomych. Wiele osób Niemcy wywieźli do Rzeszy na przymusowe roboty. Ks. Baran zamieszkał przy łuckiej katedrze. Ks. bp Adolf Szelażek nadał mu godność kanonika i powierzył obowiązki proboszcza parafii katedralnej, które pełnił do przymusowego wysiedlenia parafii katedralnej i kurii łuckiej do Polski w sierpniu 1945 roku.

Na początku 1945 roku ks. bp Adolf Szelażek został przez władze sowieckie aresztowany i wywieziony do więzienia w Kijowie pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Watykanu. Po konferencji poczdamskiej (17 lipca – 2 sierpnia 1945 r.), w której brali udział szefowie rządów trzech zwycięskich mocarstw: Stanów Zjednoczonych, ZSRR i Wielkiej Brytanii, Wołyn i Podole wcielono do Związku Sowieckiego. Kapłani kurii biskupiej w Łucku otrzymali rozkaz opuszczenia Łucka. Ks. kan. D. Baran brał czynny udział w przygotowaniu transportu ewakuacyjnego. Za odpowiednią ilość samogonu wyjednał u Rosjan wagony towarowe, dzięki czemu zakończyło się dwutygodniowe oczekiwanie na transport. Pociąg ewakuacyjny ruszył do Lublina 6 sierpnia 1945 roku. Na miejsce dotarł 9 sierpnia. Po przekazaniu mienia kościelnego w Lublinie ks. D. Baran zaczął szukać miejsca dla siebie w diecezji przemyskiej, opolskiej i wrocławskiej. Dwudziestego pierwszego sierpnia 1945 roku od wikariusza kapitulnego archidiecezji wrocławskiej, ks. kanonika dr. Ferdynanda Pionka, otrzymał jurysdykcję kościelną w parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Brzegu nad Odrą. Parafia brzeska była wówczas bardzo rozległa. Kościół parafialny został zniszczony. Dwudziestego czwartego października 1945 roku napisał do wrocławskiej kurii m.in.: „Zostaję sam w Brzegu i w dwunastu wioskach należących do tej parafii”. Wkrótce potem, 29 listopada tegoż roku, napisał do kurii arcybiskupiej we Wrocławiu: „Dopóki mogłem – ciągnąłem, ale od miesiąca stanęło wszystko. Ja cały miesiąc już leżę chory na tyfus...”.

Powołał w Brzegu komitet odbudowy kościoła. Na jego apel „stawiła się grupa robotników, dla których zorganizowano kuchnię polową. Korzystali z niej także bezdomni i jeszcze niezagospodarowani ekspatrianci. Wydawano 120 obiadów dziennie” (s. 39). Dzięki olbrzymiemu wysiłkowi parafian 10 grudnia 1945 roku odbyło się poświęcenie kościoła parafialnego w Brzegu nad Odrą.

W 1950 roku pod naciskiem władz komunistycznych Metropolitalna Kuria Wrocławska przeniosła go do Wrocławia, powierzając mu m.in. obowiązki wikariusza w parafii Świętych Stanisława, Waclawa i Doroty. W lutym 1950 roku ks. D. Baran został aresztowany za to, że 12 lutego 1950 roku w swojej parafii publicznie nawoływał do nieposzanowania zarządzeń władz państwowych i odczytał w kościele oświadczenie Episkopatu w sprawie bezprawnego odebrania Kościołowi przez władze komunistyczne

w 1950 roku organizacji Caritas. Czternastego marca 1950 roku trafił do więzienia. Przebywał w nim przez okres czterech miesięcy. Po wyjściu z więzienia wrocławska kuria arcybiskupia mianowała go proboszczem i dziekanem w Lubaniu Śląskim. Placówkę tę musiał jednak opuścić, ponieważ władza ludowa nie chciała zameldować księdza „z przeszłością”. W roku 1951 przez sześć miesięcy administrował parafią św. Michała w Nowej Soli. Ale i tutaj nie mógł być zameldowany. W tej sytuacji Metropolitalna Kuria Wrocławska 19 czerwca 1951 roku powierzyła mu obowiązki wikariusza pomocnika parafii katedralnej oraz wikariusza ekonoma parafii Świętego Krzyża we Wrocławiu. „Obdarzony pięknym głosem – barytonem – elegancją ruchów i spokojem, młody ksiądz zaczął zyskiwać popularność jako doskonały kaznodzieja” (s. 43).

Dwudziestego dziewiątego lipca 1952 roku został mianowany generalnym ceremoniarzem katedry wrocławskiej, a 2 października 1952 roku – radcą kurii arcybiskupiej, z obowiązkiem czuwania nad pracą kaznodziejów i rekolekjonistów. Od 15 sierpnia 1955 roku do 30 września 1957 roku był administratorem parafii św. Maurycego we Wrocławiu – w miejsce niepokornego wobec partii i rządu ks. prałata Kazimierza Bilczewskiego. W dowód uznania za wybitne zasługi położone dla Kościoła na Wołyniu i w PRL Ojciec Święty Pius XII przyznał 11 czerwca 1957 roku księdzu D. Baranowi honorową godność tajnego szambelana papieskiego.

Trzydziestego września 1957 roku otrzymał nominację księdza biskupa dr. Bolesława Kominka na stanowisko administratora parafii pw. św. Stanisława i św. Wacława w Świdnicy oraz dziekana dekanatu świdnickiego. Od samego początku objęcia parafii „energicznie organizował różnego rodzaju prace, zarówno w zakresie remontów, administrowania, nauczania katechezy dla różnych poziomów słuchaczy, jak i uroczystości aktywizujące i jednoczące wiernych przy nabożeństwach i modlitwie. Zorganizował wzorowo duszpasterstwo dzieci przedszkolnych, szkolnych i młodzieży” (s. 52). Starannie przygotowywał swoje kazania i nauki dla poszczególnych grup społecznych, zawodowych, wiekowych. Wielką wagę przywiązywał do duszpasterstwa rodzin. Chorych, ubogich i potrzebujących objęto kartoteką ewidencyjną, która w znacznym stopniu ułatwiała pomoc materialną i duchową.

Jesienią 1982 roku ks. prałat D. Baran napisał prośbę do abp. Henryka Gulbinowicza o przeniesienie w stan spoczynku, ze względu na pogarszający się stan zdrowia. Arcybiskup Gulbinowicz przychylił się do jego prośby i zwolnił go z pełnionych obowiązków. Obowiązki te przejął 27 czerwca 1983 roku ks. mgr Ludwik Sosnowski. Ks. prałat D. Baran cierpiał on na chorobę Alzheimerera. Zmarł 26 stycznia 1995 roku w wieku osiemdziesięciu dwóch lat. W niedzielę, 29 stycznia 1995 roku, o godzinie czternastej została odprawiona uroczysta Msza Święta żałobna, a po niej odbyły się uroczystości pogrzebowe; przewodniczył im ks. bp Józef Pazdur, sufragan wrocławski, w asyście ponad stu kapłanów. „Zasłużonego dla Kościoła i wszystkich wiernych kapłana żegnała najbliższa rodzina, przyjaciele, duchowieństwo i niezliczone rzesze mieszkańców Świdnicy i okolic” (s. 77). Pochowany został na cmentarzu parafialnym w Świdnicy przy alei Brzozowej.

Książka Lucjana Momota przedstawia nie tylko historię życia ks. prałata Dionizego Barana, ale jest też przyczynkiem do męczeńskich dziejów Kościoła na Wołyniu w okresie międzywojennym oraz na Dolnym Śląsku po drugiej wojnie światowej.

*Maria Musiol*